Rok IV. Nowy Sącz, dnia 11. sierpnia 1897. Nr. 22.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Kalendarz kościelny. 11. Ś. Zuzanny p. 12. *C.* Klary p. 13. P. Hipolita. 14. S. Euzebiusza. 15. N. *Wnieb. NPM.* 16. P. Rocha w. 17. W. Liberata b. 18. Ś. Heleny ces. 19. C. Benigny p. 20. P. Stefana.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Sprawy gminne i gromadzkie.

Z Róży. Baczność przed wyborami do rady gminnej! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni bracia czytelnicy gazetki Związku chłopskiego. —

Z każdej niemal miejscowości naszej Galicyi dochodzą nas rozmaite wieści, dobre i nie dobre, jedni się z czemś chwalą, inni znów na coś się żalą, i t. d. — Tylko z naszej gminy Róży nikt nic nie pisze, jak żeby ta nasza gmina była rajem ziemskim, i nie potrzebował się nikt o nią troszczyć. Tymczasem tak nie jest. O naszej gminie Róży możnaby nie jeden egzemplarz całej gazetki zapisać, lecz żeby nie zabierać wiele miejsca w gazetce, postanowiłem napisać parę słów o wyborach do rady gminnej.

Otóż bracia czytelnicy, w r. b. 1897 (w jesieni prawdopodobnie) przypadają wybory na członków rady gminnej w Pilznieńskiem, które podobno są już rozpisane, przy których to wyborach, chociaż one wydają nam się niczem, należy mieć także *„baczność“* to znaczy: ażeby jeszcze przed wyborami naradzać się wspólnie, ażeby można wybrać na członków do rady gminnej ludzi uczciwych i bogobojnych, którzyby dbali o dobro gminy. W dzień wyborów jest obowiązkiem każdego włościanina iść jeden na jeden, bez różnicy, nie tylko bogaci, ale przeważnie tem bardziej chudobniejsi, do wyboru z głosem stanowczym, bo jedynie jestem przekonany, że chudobniejsi więcej potrzebują, w razie wypadku jakiejś rady lub pomocy od wójta, aniżeli bogaci. Często się dają słyszeć narzekania na wójtów a przeważnie na ich zastępców, którzy w rozmaity sposób usiłują dręczyć i wyzyskiwać ludność, a przeważnie chudobniejszą. A któż jest temu winien? pytam się was bracia włościanie, jak nie my sami? żeśmy są opieszałymi, i nie chce się nam odżałować kilka kroków iść na wybory, wybrać na członków do rady gminnej ludzi, jak już powiedziałem bogobojnych i uczciwych.

Przytoczę wam, szanowni bracia czytelnicy, w krótkości jak w naszej gminie Róży odbywają się wybory na członków rady gminnej. Pewnego razu opowiadał mi były poprzednio stary wójt z Róży, że on sam dostał 4 głosy a dostał $3^1/_2$, bo sam na siebie głosował, i zostali członkami rady gminnej — a gdym się go zapytał: dlaczego mogli zostać radnymi, kiedy tak mało głosów dostali, odpowiedział mi: któż miał głosować, kiedy nie było ludzi, przecież Starostwo nie przyśle egzekucyi za to, jak kto na wybory nie pójdzie.

Pomyślcież bracia włościanie, i powinniście się zawstydzić, że na taką gminę sławną, jak obecnie Róża, która liczy przeszło 400 numerów zostać członkiem rady gminnej 4-ma lub $3^1/_2$ głosami, to chyba daleko trza poszukać. Jest fakt prawdy, przyjdą wybory, zejdzie się paru takich, co mają ochotę być wójtami, i sami na siebie głosują, bo przecież inaczej być nie może.

Otóż, szanowni bracia czytelnicy, napominam was, pamiętajcie o tem, żeście są obywatelami, bez różnicy, czy bogaty czy chudobniejszy, i macie równe prawo stanąć z głosem stanowczym, i oddać swoje głosy na członków rady gminnej, ludziom dobrodusznym, którzyby bro-

nili w razie wypadku, i dopomagali ludności, to znaczy: żeby waśniących pogodzić, nie podburzać do procesów, i obrazy Pana Boga, jak obecnie postępuje jeden członek rady gminnej, i do tego jeszcze urzędnik w Róży, który gdy podczas poprzednich wyborów do rady gminnej wniesiono protest o nielegalnem przeprowadzeniu wyborów, po nocach latał za podpisami po domach, obiecywał, że będzie za gminą obstawał, aby się tylko na jakiego takiego urzędnika gminnego wydrapał, skoro przyszło do tego, zmienił się zupełnie, porzucił płóciankę, przywdział surdut, i chodzi nadęty parą jak lokomotywa, i dokucza komu może, przechwala się, że on jest gmina, myśli ciągle ażeby tylko co zarobić lekkim sposobem, a gdy mu się nie uda na kim co wyłudzić, szuka takiego sposobu, aby mu dokuczyć różnymi podstępami, a jeżeli sam nie może, to drugich buntuje do bitki, albo jakiej kłótni, a nawet tej wiosny potrafił swoim podstępem doprowadzić dwoistych sąsiadów o bagatelkę do kłótni, bitki i strasznej obrazy Pana Boga i do procesów. To urzędnicy gminni tak postępują?! Pomyślcie bracia kochani, gdy będziecie czytać i powiedzcie sami, czy taki człowiek powinien być członkiem rady gminnej? O z pewnością powiecie że nie... a któż temu winien, pytam się was jak nie my sami! Tak jest, ale pamiętajmy, gdy przyjdą wybory do rady gminnej, nie ociągajmy się, i nie bądźmy opieszałymi iść do wyboru i oddać swe głosy ludziom bogobojnym, a wtenczas będzie nam milej, bo nie będzie tyle obrazy Pana Boga, a więc „baczność“.

F. D. czytelnik.

Z Mokrzyski. (Odpowiedź Szan. Stan. Styrnie, patrz nr. 21. z 1 sierpnia.

Szan. kor. pisze, że jeśli mówić z wójtem o błoniu, to go nazywa głupcem, ale ja tego nie mogę powiedzieć, bom jeszcze nigdy nie słyszał, ale być może że jak kto zaczął tak mówić, jak szan. kor. wspomina, to zapewne....

Gdy to piszę, to mi przychodzi na myśl, com gdzieś czytał w Niedzieli, ale se już nie przypominam z którego dnia i roku: Była gmina dosyć duża i bogata, bo miała swój las, a dzieliła ich grunt rzeka, co się musieli przewozić a był jeden między nimi, co trochę oświaty liznął, tak kazał zwołać radę gminną, i tak im przedstawia: że mają swój las, a będzie ich to mało kosztować, żeby se most zrobili, ale jak się tem obrazili, tak żeby ich kto gorącą wodą sparzył, i mówili wszyscy prawie razem, że nie chcą wiedzieć o żadnym moście, bo skoro ich ojcowie mostu nie robili, to musi być tak lepiej, jak jest. Tak się powtarza w naszej gminie, a zwłaszcza w Buczu, Zagrodach i Koziarni.

Takby być mogło, że jeśli wójt mu chce dobrze, a on tego nie wyrozumie, ino go chce przygłuszyć, to mógł mu wójt powiedzieć.

Dalej pisze, że rada gminna uchwaliła wydzierżawić 200 morgów to jest nieprawda bo tylko 150, a napisał tylko tyle prawdy, że nie jest własnością samej Mokrzyski, tylko całej gminy.

Co do gospodarki gminnej, to dawniejsza Rada gminna z urzędem zniszczyły gminę, co tylko długu zostało po uszy, a było dobrze... dlaczego?... bo ci Błoniarze trzymali za niemi, bo mało spaśnego płacili, bo tylko z 370 morgów, najwięcej 200, to i to mało pościągali, i przez to gmina wpadła w długi. Lecz jeśli dawny urząd narobił długu, to temu urzędowi nie trza zarzucać, bo było więcej długu jak 2 tysiące, a teraz na tyle wydatków, co za te sześć lat jak ten urząd nastał, wypłacono do 10 tysięcy, a jeszcze i zostanie w kasie dla innego urzędu. To jeśli tyle trza było wypłacać, to musiała rada jakiego sposobu szukać, żeby było lepiej nie gorzej, i jest to jej obowiązkiem nad tem radzić, żeby było lepiej nie gorzej.

Zresztą pytam się: co koresp. obchodzi błonie? kiedy on jest z innej gminy, i to nie wiadomo pewnie z której, bo trochę należy do Wokowic, a trochę do Łęk.

W końcu donoszę mu co tu ludzie mówią o nim, że wprawdzie rok rocznie trudni się zarobkiem, ale tego zarobku nigdzie nie znać i baba labiedzi, że jak jej przysłał 8 złr. to jak ją przyjechał odwiedzić, to jej odebrał podobno cztery, a może i wszystkie, ale czego nie wiem, tego na pewne twierdzić nie mogę, ale tak ludzie mówią.

Jan Zachara czyt. Związku.

Głos w sprawie Programu Związku chłopskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Związek chłopski ma na celu podniesienie ludu wiejskiego pod względem moralnym i materyalnym, i w tym to celu postanawia się co następuje:

I. Zważywszy, że wszelka inna religia jakoteż i teorye ludzkie prowadzą do nieszczęścia doczesnego i wiecznego, Związek stanowczo chce być katolickim z wszelką czcią i miłością dla katolickich Przewodników duchownych.

II. Zważywszy, że złe dzienniki niszczą dobre przekonania; Związek ma mieć swój własny dziennik na wskroś katolicki wychodzący raz na tydzień.

III. Zważywszy, że nasz lud wiejski jest bardzo ubogi, jego reprezentacya ma się starać usilnie w Radzie państwa i Sejmie, by gospodarze rolni płacili jak najmniejszy podatek.

IV. Zważywszy, że kredyt obcy jest zgubny dla włościanina; reprezentacya ludu ma się postarać by w każdej gminie została wprowadzona pożyczka tak zwana Raiffeisenowska.

V. Zważywszy, że w powyższym programie są umieszczone i zaprojektowane najważniejsze dążności do poprawy bytu ludu wiejskiego, ten Związek włościański wzywa wszystkie inne Związki w Galicyi w tym celu zawiązane, by z nim na zwyż wymienionych zasadach połączyły się.

VI. Zważywszy, że w pobieraniu podatków jest wiele nieprawidłowości; — urzędnik ma zjechać każdego roku do każdej gminy, by podatki całoroczne według tabeli potwierdzonej przez poborcę wybrać.

VII. Sądy mają na jednym terminie każdą sprawę zakończyć bez pośrednictwa Adwokatów, jak tego żąda nowa organizacya procedury.

VIII. Zważywszy, że z każdym dniem własność ziemi wysuwa się z rąk Polaków, potrzeba o ile się to tylko da jak najprędzej, *wprowadzić majątki rentowe, w spółki rolnicze handlowe, w końcu wypuszczania gruntów dworskich małemi parcelami miejscowym włościanom.*

IX. Zważywszy że tylko posiadłość nieruchoma jest niesłychanie wysoko opodatkowana; kapitał przeciwnie bardzo mało, a najczęściej wcale nie, podatku nie płaci; reprezentacya rolników ma się postarać, by kapitały płaciły taki sam podatek jak i własność nieruchoma.

Anglicy mają tyle poczucia sprawiedliwości, że kapitaliści często reklamują, że ich za nisko opodatkowano. — Francuzi inaczej robią, bo stanowią że jak kto kapitał zatai; to go konfiskują na korzyść Bursy podatkowej.

Lustracye Kółek rolniczych i wniosek reformy.

Czytając Dodatek do Nr. 13 Przewodnika Kółek rolniczych: „Sprawozdanie" — wyczytałem między innemi że pan Feliks Neustein zwiedził w roku 1896 25 Kółek rolniczych w powiecie Tarnobrzeskim, między temi i w gminie Zaleszany. Przypominam sobie, że mi subjekt mego sklepu mówił w zeszłym roku, że był jakiś Pan w sklepie i pytał się: gdzie jest Przewodniczący kółka? na co subjekt odpowiedział, że nie wie, że może być w polu u roboty. Na taką odpowiedź ten pan się bardzo oburzył i powiedział, że przewodniczący ma tu być z członkami i czekać, bo miał zawiadomienie pisemne — ja atoli nic podobnego nie otrzymałem. W końcu p. lustrator, gdyż domyślam się że to on był, oznajmił subjektowi, że nie ma teraz czasu i odjechał.

Nie wiem jak gdzie i komu, mnie się jednak zdaje i śmiem stanowczo twierdzić, że są to wyrzucone pieniądze na marne a to z tego powodu, że pan lustrator przyjedzie do gminy bez żadnego zawiadomienia naprzód, albo w takim czasie, że każdy członek kółka jest zajęty robotą w polu od której nie odejdzie — a gdy i dostanie Przewodniczący zawiadomienie, to mimo jego szczerej chęci sprowadzi kilku członków, bo więcej z braku czasu nie przyjdzie. Gdy przewodniczący oznajmi p. lustratorowi, że więcej nie przyjdzie członków, wtenczas p. lustrator rozpocznie swoją czynność i będzie mówił o ulepszeniu uprawy roli, o zakładaniu gnojowisk, o murowanych dołach na gnojówki, o zielonej paszy, o chowie bydła i t. d., słowem program jego jest rozległy i chęci jego jak najlepsze, ale co z tego, kiedy się kończy na dobrych chęciach, bo razem z lustratorem i program uleciał, szkoda czasu i atłasu — a ten atłas jest za drogi żeby go marnować, bo tacy wędrowni nauczyciele kosztują kraj kilka o może i kilkanaście tysięcy złr. — a możnaby z pożytkiem większym urządzić, a nie kończyłoby się na dobrych chęciach, ale trzaby akcyę poprowadzić pomału ale gruntownie, a to w ten sposób: zamiast p. nauczyciel ma jeździć po powiatach, obsadzić go w jednym powiecie, niechby sobie *wybrał parę gmin*, zawsze się trafi w gminie gospodarz zamożnieszy i że się tak wyrażę rozumniejszy, co nie będzie żałował i parę reńskich na ulepszanie według wskazówki p. nauczyciela a zrobiwszy początek u jednego, pojechałby do drugiej gminy i tak co jakiś czas odwiedzałby jednych i tych samych w każdej porze roku tak, żeby nie było nic zaniedbane — a jak w gminie będzie jeden taki, zobaczą to drudzy, że mu te trudy i wydatek wyszedł na dobre, to i inni będą się starać u siebie poprawić a i tenże gospodarz, będzie dawał od siebie wskazówki, i w ten sposób mielibyśmy od razu *parę gospodarstw ulepszonych, któreby się stały rozsądnikiem dobrobytu po wsiach.*

Patrząc 50 lat przeszło, i obserwując swoich sąsiadów, doszedłem do tego, że my nie myślimy, co i jak mamy robić, lecz robimy to tak jak nasi dziadowie robili lecz zachęceni, a jak jeszcze zobaczą, że to lepsze chwytają się innowacyi chętnie, *tylko trza zachęty i przykładu!* Przyznaję, że jest dużo obywateli z obszarów dworskich, z Duchowieństwa i z inteligencyi, życzliwych dla włościaństwa, którzy nawet nieraz mówią: „my mamy dobre chęci". *My dużo mówimy i piszemy, szkoda czasu na piękne mowy, czynów nam trzeba! Te mowy i pisma w czyn zamienić — wtenczas zobaczymy z pociechą błogi skutek!*

Spróbować na początek bodaj w jednym powiecie a zobaczymy. Czytelnik Związku z Tarnobrzeskiego

Jan Mączka.

Ustawy a lud!

Galicya ma wygląd złotej klatki. Klatka błyszczy bo jest pozłacana, ale w niej panuje niewola. Dla jej obywatela — ptaszka — Galicya błyszczy także wolnością „konstytucyjną" ale ta wolność spowita jest wielu ustawami *„autonomicznemi"* których by się prawdziwy absolutyzm" nie powstydził. Ustaw takich mamy podostatkiem: jedna niby pozwala na coś, a owa pisze, że tak nie wolno.

Jeśli jest która dobra, to korzysta z niej jaki pałogłowiec, a rzadko lud. Ale ustawy dla potrzeb ludu nieodpowiednio są wykonywane, bez żadnej litości, i bez pytania, czy tobie chłopie dobrze z nią lub nie! N. p. *Ustawa o tępieniu ostu i szkodliwej kanianki.* Ustawa ta jest na pozór niby nic nie znacząca a nawet niby dobra. Ale spytać się gospodarzy, jak ta dobrze niejednemu dała się we znaki! Ustawa nie zna wprawdzie różnicy stanów, tylko obywateli, to jednak nie słyszałem, ażeby który obszar dworski, został tą ustawą dotknięty — ale nie ma roku,

ażeby tu lub tam nie został chłop ukarany, a to surowo, więc *to jest ustawa na chłopa!!*

Przykłady głupoty ustawowej. Bywa wiele razy tak: gospodarz osty wyplewił, lecz przez nieuwagę lub niedbałość robotnika zostało gdzieś kilka. W tem żandarm właśnie to spostrzegł, zrobił do władzy doniesienie i ta surowo gospodarza ukarała karą, która mu więcej zaszkodziła, aniżeli jeżeliby całe stajenie było ostem zarosło. Zdarza się tak: roboty pilne, robi się koło ziemniaków, lub koniczu, a tu ogłaszają, że osty i t. p. chwasty mają być pielone. Chłop sobie rachował, że to zrobi w czasie wolniejszym, a tu go od pilnej roboty odrywają i każą robić to, co można robić byle kiedy, bez szkody dla gospodarstwa, a nawet z korzyścią, bo oset po deszczu lepiej się z korzeniem wydobywa. Wiele pól tę ma właściwość, że zawsze oset pielić, a on zawsze rośnie, chcąc go wyniszczyć, trzeba wyniszczyć plon cały, ale ustawa tego nie zna i nie pyta się, co jest z korzyścią dla gospodarstwa, a gospodarze muszą stosować się do niej, ze szkodą dla gospodarstwa, lub są na karę wystawieni — a osobliwie, jak tam mają „chrapkę“ na kogo — więc to jest ustawa na chłopa!

Inaczej z dworskimi ostami! Tam one rosną sobie cały rok, ale ustawa ich nie widzi, *jakby i oset pański był coś lepszego od chłopskiego!* Przy pałacu jednego księcia widziałem tyle ostu i pokrzyw, że osty zebrane z całej wioski Głobikowy nie przeważyłyby tego. Tak się rzecz ma z obszarami: tam osty mają swobodę! Tylko chłop ma być karany!

Posłowie sejmowi zasłużyliby sobie na wdzięczość u ludu, gdyby o tej ustawie pomyśleli, bo to nie jest ustawa gospodarska, ale polityczna na gnębienie chłopa.

M. Tworek z pod Pilzna.

Drugą przyczyną nędzy galicyjskiej są: wielkie podatki z niestosownem rozłożeniem.

Podatki w ogóle powinny nosić jedną nazwę tylko, to jest: Podatki „*dochodowe*“ i „*monopole*“ rządowe.

W Anglii i we Francyi, nawet i w Prusiech opodatkowanie opiera się tylko na pewnych dochodach nie na przypuszczalnych; — a kto jaki kapitał zatai przed opodatkowaniem, to jeżeli się to później wyda, to go traci na rzecz Bursy podatkowej.

Deputowani ludowi powinni się starać w Sejmie ażeby przez wzgląd tak wysokich podatków państwowych, reprezentacya krajowa nie nakładała żadnych podatków, prócz koniecznych.

Podatki gminne na budżet gminny, powinny być również przez wzgląd na nędzę ludu zupełnie zniesione. Wójtowie zaś mają otrzymywać od Rządu choćby małe dyety za czynności przez Starostwo im polecone. — W końcu i powiaty powinny się ograniczyć na ryczałcie kilku tysięcy reńskich.

Komu na zdrowie?

Pijał Piotr po kieliszku wódki czasem zrana
Bo że to ma być zdrowo słyszał od ułana. —
Potem zrana i wieczór i o każdej porze
Gdy był zmęczony pracą, lub był w złym humorze.
A że go później znowu coraz częściej czczyło —
Więc pił zawsze, gdy tylko grosza mu starczyło. —
Lecz grosza wnet nie stało — zapadł w długi, borgi,
Zabrał żydek za wódkę chałupę i morgi! —
Jak mu wyszło na zdrowie poznał po niewczasie,
Bo dziś u żyda bydło na swym gruncie pasie!

Petraktacya.

Umarł chłop; — ciało ziemi, duszę oddał niebu.
Był biedny — nie było czem opłacić pogrzebu.
Że nic nie miał, notaryusz wpisał w inwentarzu —
Wdowa opłaci spadek — ma go na cmentarzu.

Chłop z Szcz.

Rozmaitości.

Zawada (przy Dębicy) — jubileusz kapłański. W dniu 18 b. m. odbył się u nas odpust N. P. M. Szkaplerznej. Odpusty u nas bywają sławne i liczne, bo cudami słynący obraz N. P. M. Zawadzkiej ściąga corocznie bardzo wiele wiernych.

W tym roku do podniesienia uroczystości dnia tego przyczyniła się nadzwyczajnie owacya urządzona przez tutejszych parafian swemu przezacnemu ks. Kanonikowi Karolowi Dudzikowi z okazyi 25-cio letniej jego pracy kapłańskiej.

Dnia 17-go po oddzwonieniu na Anioł pański wieczorem trzy strzały z moździerzy zwiastowały parafianom nastąpić mającą uroczystość.

Nazajutrz o godzinie 11-tej przed południem udali się wierni procesyą ze światłem, chorągwiami, obrazami i pobożną pieśnią na ustych na plebanią. Tu w ganku przybranym zielenią stał jubilat otoczony Duchowieństwem, miejscową i licznie z Dębicy przybyłą inteligencyą.

S. M. wieśniak z Zawady w prostych, ale ze serca płynących słowach złożył jubilatowi hołd imieniem parafian, a następnie dwóch poważnych wieśniaków ujęło jubilata pod ręce i z procesyą prowadzili go do kościoła.

Na cmentarz prowadziła piękna brama uwita z zieleni. Po obu stronach bramy znajdowały się stosowne do chwili napisy.

Śpiew pobożnej pieśni płynący z tysiąca piersi wiernych, huk moździerzy i dźwięk dzwonów zlewały się w jedną cudowną harmonią, a echo jej odbijało się daleko na inne parafie.

W kościele od ołtarza rozrzewniony jubilat dziękował parafianom serdecznemi słowy za uznanie jego pracy i objawy życzliwości.

Ks. Józef Jarzembiński, proboszcz z Gumnisk w czasie swego prześlicznego kazania rozwinął należycie ważność i znaczenie tej uroczystości i uzupełnił podziękowanie jubilata.

Po skończonem nabożeństwie odprowadzono ks. jubilata powtórnie z procesyą na plebanię.

Przed gankiem zgromadziły się reprezentacye czterech gmin parafii, a wójt zawadzki Składzień imieniem tychże złożył jubilatowi serdeczne życzenia.

Bezpośrednio po tem, imieniem przyjaciół złożył mu hołd obywatel p. G. a najstarszy wiekiem p. T. wręczył mu złoty medalion ze stosownym napisem. Następnie podejmował jubilat serdecznie licznych gości jakoteż reprezentantów gmin.

Wspaniała ta uroczystość na długo pozostanie w pamięci tych, którzy byli jej świadkami i będzie zarazem przykładem, że cicha i skromna praca znajdzie uznanie.

Stanisław Mateja.

Przydonica. Trudno nam dostać księdza — nowy proboszcz Mirecki i Chołubowicz jeżdżą na wszystkie strony i sprzeciwiają się, aby w Przydonicy księdza nie było, forsują na wszystkie strony i w Starostwie.

O co wam idzie moi panowie? Wiemy o co — że Potoczek za tem chodził i miał obiecane, a wy chcecie pokazać, że obietnica chłopa nic nie znaczy — nic Potoczkowi, ani Związkowi nie zaszkodzicie, owszem może wam tylko podziękować za tę przysługę, ale bójcie się Boga, tu chodzi o lud, o ten biedny a do kościoła przywiązany.

W Przydonicy był z dawna proboszcz, lud z całej okolicy jest do tego kościoła przywiązany, a lud w Przydonicy jest strapiony i narażony na ogromne koszta. JE. Najprz. ks. Biskup Tarnowski raczył przyrzec, że jak pomieszkanie dla księdza gotowe, to dostaną księdza. Wystawili wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze, upiększyli kościół i cieszyli się nadzieją, że odżyje na nowo chwała Boża.

Obecnie ks. Mirecki proboszcz Podola, głosi w parafii i zaklina się że Przydonica, księdza nie dostanie, i że on u ks. biskupa złożył przyrzeczenie na oba kościoły.

Wyobraźcie sobie jaka musi być rozpacz tych ludzi, bo co to kosztują te różne prośby do władz, deputacye i t. d. Księże Proboszczu! O co wam idzie? Jaka wyższa pobudka kieruje wami? Rzućcie na wagę uczucia tego ludu przywiązanego do kościoła, a na drugą wagę swoje pragnienia... ziemskie, znikome i nic więcej, o grunt wam idzie i o dochody z Przydonicy. Proszę porównać, które z tych dwu sprzecznych uczuć są kościelne i religijne — czy owo wzniosłe i do ofiar gotowe przywiązanie ludu do kościoła, czy owo drugie przywiązanie do gruntu plebańskiego? Lud ma przywiązanie i do kościoła, i do Duchowieństwa, niechże nikt z Duchowieństwa nie odtrąca i nie depce tego przywiązania.

W sprawie rybołostwa. W numerze 16 Związku chłopskiego Paweł Gut z Poronina użala się na c. k. Starostwo i na p. Adera właściciela dóbr w Jazowsku o to, że robią mu przeszkodę, i niby krzywdę w zawarciu kontraktu na rewir 9-ty na Dunajcu, ale o tem nic nie nadmienił jak on przez to robi krzywdę w dzierżawie sześciu gminom, do których należy gmina Czerniec i dworowi w Jazowsku. Rzecz się tak ma: p. Ader podał ofertę na 206 złr. dzierżawy rocznej, zaś p. Gut tylko 90 złr. rocznej dzierżawy i Gut się utrzymał, co też dziwnie wygląda. Z dzierżawy tej mają pobierać gminy i dwór Jazowsko czynsz roczny, a to stosunkowo według powyższej dzierżawy, więc według dzierżawy p. Guta gminy i dwór miałyby rocznie mniej o 116 złr. a że dzierżawa ta trwać ma lat 10 to o 1160 złr. 6 gmin i dwór odbiorą z rybołostwa mniej.

Antoni Cwikowski.

Od Redakcyi. Zdaje się, że to nie będzie głos ostatni. Sprawa jasną nie jest. P. Ader nie jest rybakiem a spory jego z włościanami tkwią nam jeszcze w pamięci. Prosimy o bliższe wyjaśnienie.

Na pomnik Mickiewicza zebrano już 200 tysięcy rubli, nie trwało coś 2 miesiące. Są między tem i drobne wkładki włościan i robotników. Rosyjskie gazety są zdumione: „Oto (mówią) jak Polacy czczą swych wielkich ludzi!"

Regulamin bułgarski w sprawie odzieży. Bułgarskie ministerstwo wygotowało do ustawy o *przymusowem noszeniu w kraju wyrabianej odzieży i obuwia* osobny regulamin, który zacznie obowiązywać we wrześniu tego roku. Regulamin ten przepisuje, jak mają być ubrani urzędnicy i słudzy państwowi, miejscy lub powiatowi podczas służby, oraz posłowie w chwili kiedy zasiadają w sobraniu. Wolno im tylko nosić odzież i obuwie *wykonane w kraju i to z materyi, względnie skóry krajowej.* Wszystkie te materyały muszą być zaopatrzone w znaczki, napisy i t. p. Również gotowe już ubrania i obuwie będą miały przepisany znaczek. *Podrabianie i sprzedaż zagranicznych materyałów, odzieży i obuwia uważanem będzie za oszustwo*, a odnośne osoby, dopuszczające się nadużyć, surowo zostaną karane.

U nas chłop w bluzie też nie chętnie jest widziany, ale dlaczego? Bo to widomy znak, że i umysł jego wydobywa się z pieluch lnianych. Ale przepadło — na to nie ma rady. — Chcecie dobra kraju, dobrze, zróbcie taką ustawę, jak bułgarska, i sami pierwsi dajcie przykład i owszem — kraj wieleby zyskał, gdyby grosz nie szedł za granicę, ani za materye, ani za wyrób.

Cesarz Wilhelm niemiecki powiedział raz: Nie obawiam się ani żółtego stracha (rasy chińskiej, która jest mnożna, a liczna i pracowita i której przepowiadają, że kiedyś zabije świat i wytępi rasę białą), ani się nie obawiam stracha czerwonego (socyalistów) lecz obawiam się zalewu „pewnego narodu" nie powiedział którego, ale przecie może nic myślał o nas mizerakach Polakach, może myślał o Rosyi, a może o całej słowiańszczyźnie.

Pochodzenie zwyczajów niektórych. *Zdejmowanie kapelusza* ma początek w zdejmowaniu hełmu przez rycerza, który się oddawał na łaskę i niełaskę przeciwnika. Podanie ręki przed walką było zaręczeniem wzajemnem, że walka będzie prowadzona uczciwie. Ukłon jest szczątkiem pochylania pleców przez niewolników, gotowych przyjąć smaganie od swego pana.

Nie można w sali sądowej być zanadto grzecznym — jak o tem poucza wypadek, który wydarzył się w tych dniach w Poznaniu, podczas posiedzenia sądu ławniczego. Jeden z ławników kichnął — na co z pośród publiczności odezwało się głośne „prosit“ (na zdrowie). Przewodniczący sędzia uznał to „życzenie“ za ubliżenie powadze trybunału, kazał gratulanta który tak się odezwał, przyprowadzić przed forum sądowe i skazał go na 3 dni aresztu Był to robotnik. Na rozkaz sędziego odprowadzono go natychmiast do więzienia.

Fabryka kalek. Z Ukrainy donoszą o strasznem odkryciu, dokonanem na jarmarku w Targowicy. Gdy żebrzące dziady i baby usadowiły się na swoich miejscach, jedna z dziewczynek, kaleka, utrzymywana przez dziada „na wabia,“ w przechodzącej kobiecie poznała ciotkę, której porwano ją przed dwoma tygodniami. Żebracy nie chcieli oddać dziecka, więc powstał zgiełk i co za tem idzie, aresztowanie dziadów. Zarządzone natychmiast śledztwo wykryło formalną fabrykę kalek: dzieciom wyjmowano oczy, wykrzywiano palce, wycinano ścięgna, słowem, ze zdrowych robiono ułomnych. Słabsze, które podczas „operacyi“ umierały, rzucano na pastwę zwierzętom. Zeznania dziatwy są wstrząsające.

Skutki zaprowadzenia monopolu wódczanego. Ros. Ministerstwo skarbu ogłosiło opinie o skutkach zaprowadzenia monopolu wódczanego, nadesłane przez gubernatorów, marszałków, szlachty, zwierzchność duchowną, prezesów ziemstwa i t. d. Wszyscy stwierdzają zgodnie, że spożycie trunków upajających zmalało, że gromadne pijatyki ustały, że zmniejszyła się liczba bójek, kłótni i przestępstw, popełnianych w stanie nietrzeźwym. Nie ma już teraz mowy o zastawianiu w karczmie zboża lub odzieży, a sprzedaż kradzionych rzeczy znakomicie się utrudniła. Obawy, iż dochody skarbu ulegną zmniejszeniu, okazały się płonne.

Monopol wódczany w Królestwie polskiem za Wisłą — będzie również zaprowadzony, gdyż dotąd obowiązuje dopiero w guberniach ruskich. Z Petersburga donoszą, że na potrzeby monopolu wódczanego w Królestwie polskiem będzie otwartych 24 składów hurtownych mianowicie 18 pierwszego rzędu i 6 drugiego rzędu, oraz 1453 trafik wódczanych. Oczywiście chyba tych trafik nie dadzą żydom, ale, tak jak w guberniach ruskich, osobom chrześcijańskim, mającym prawo do wsparcia ze strony państwa.

Niech mi teraz kto powie: Czy my idziemy przodem z naszym parlamentem, czy Rosya? Mów u nas komu o monopolu wódki! Cicho, sza! sza!... Bo straci propinacya a... a..

Zyski na zagubionych banknotach jakie ma skarb Państwa, przykład: Skutkiem wycofania z obiegu pieniędzy papierowych z lat 1866 i 1867 nie przedstawiono do wymiany 15,003.407 rubli, które, jako teraz zupełnie bezwartościowe, skreślono z długu skarbowego w banku państwa; jest to zatem *czysty zysk skarbowy.*

Komisya gospodarska (lwowska) uznała przedewszystkiem za potrzebne wpoić w gospodarzy włościańskich uznanie potrzeby rozumnego obchodzenia się z nawozem, dziś bowiem zdarza się niejednokrotnie widzieć pod tym względem rażące braki.

Bezrobocie wśród robotników rolnych podobne jak na Węgrzech, powstało także we Włoszech w okolicach Ferrary i Bolonii. Przyszło już do starcia między strejkującymi a dozorcami pól; do wielu miejscowości wysłano wojsko i żandarmeryę. W prowincyi bolońskiej rozwiązano sześć stowarzyszeń socyalistycznych, które były ogniskiem strejku.

Rząd węgierski zażegnał strejk robotników rolnych — w dolnych Węgrzech już po żniwach. Tylko gdzie niegdzie zakontraktowani żniwiarze i kosiarze nie stawili się do pracy, w przeważnej jednak części zagrożonych bezrobociem komitatów sprzątnięto na czas żniwa i ułożono w stogi. Tak pomyślny obrót rzeczy należy zawdzięczać energii i zapobiegliwości rządu, który postarawszy się o rezerwę 4000 przeszło najemników, sprowadzonych głównie z górskich komitatów, zamieszkałych przez Słowaków i Rumunów, oddziałał w ten sposób na armię gotujących się do strejku robotników, iż ci ostatecznie w ogromnej większości kapitulowali, przez wzmocnienie zresztą załóg wojskowych i rozlokowanie w pojedynczych okolicach całej brygady żandarmeryi, zapobieżono poważniejszym rozruchom. Tak tedy przygotowywany od dawna przez przewódców socyalnej demokracyi ruch spełzł tym razem na niczem. Agitacya odbywała się głównie pod hasłem parcelacyi wielkich majątków i obdarzenia każdego, który dotąd nie posiada gruntu, odpowiednim kawałem ziemi.

Rząd zajęty jest obecnie obmyślaniem zarządzeń dla powstrzymania ogromnego socyalistycznego ruchu, który zapuścił przedewszystkiem głębokie korzenie w Alfoeldzie. Agitatorom socyalistycznym ułatwiają pracę nie mało panujące tutaj stosunki. W ogromnej nizinie alfoeldzkiej majątki skoncentrowane są przeważnie w rękach magnatów a rzadko tylko są wsie zamieszkałe przez ludność gospodarującą na własnych gruntach. Liczni zaś właściciele majątków ograniczają się na utrzymaniu służby dworskiej a do uprawy i sprzętu zboża najmują całemi gromadami robotników bezrolnych, skupionych w olbrzymich osadach, między któremi pierwsze zajmuje miejsce Mezoe-Vassarhely liczące kilkadziesiąt tysięcy głów.

Jakie środki chce rząd zastosować, aby wytrącić broń z ręki agitatorów, dotąd niewiadomo.

Kurs socyalny w Krakowie. Pod tą nazwą odbył się szereg uczonych odczytów w ciągu 3 dni — celem zaznajomienia inteligentnej publiczności ze sprawą tak zwaną „socyalną“, i jak ją skutecznie rozwiązać zgodnie z nauką Chrystusa Pana. Kurs trwał 3 dni, ale nie obudził wielkiego interesu w publiczności, tylko księża zjechali się nawet z dalsza, ich ta sprawa więcej zajmuje, chwała Bogu.

Ks. Chotkowski zagaił kurs przemową, w której wskazał chrześcijaństwo jako lekarstwo na bole społeczne. Samolubstwo psuje porządek społeczny. Mowca wykazuje, jak samolubstwo w dziejach Polski psuło mądre ustawy Kazimierza Wielkiego co do rolnictwa, handlu i przemysłu polskiego. Obecne stosunki wymagają naprawy i powrotu do zasad Chrystusowych.

Światowy wiec dziennikarzy odbył się w Sztokholmie, stolicy Szwecyi. Król Oskar wypowiedział mowę przy otwarciu wiecu.

Prasa (dziennikarstwo) — rzekł król — zajmuje między instytucyami nowożytnemi, bezsprzecznie jedno z najwybitniejszych stanowisk. Siła jej jest zaiste olbrzymia, i dopóki praca świadomą jest swej odpowiedzialności, dopóty uważać ją potrzeba za wielkie dobrodziejstwo ludzkości.

Kmiece dzierżawy. Jest to najnowszy z projektów załagodzenia sprawy chłopskiej, czyli jak ją zowią agrarnej. Z wnioskiem tym wystąpił niejaki *Koszarski* były oficer wojsk francuskich. Powiada on, że we Francyi szlachta nie uprawia roli, ale ją wypuszcza włościanom w dzierżawę za kontraktem. To samo udałoby się i u nas, tym bardziej na wschodzie, gdzie dużo ziemi leży odłogiem, a tu u nas lud się gniecie na kupie.

Radzi on tak:

1) Podzielić wielkie majątki, na role od 20—100 morgów —

2) wystawić budynki gospodarskie odpowiednie do gospodarstwa.

3) otworzyć kredyt na wystawienie budynków dla szlachcica właściciela — i do pewnej kwoty dla dzierżawcy chłopa.

W ten sposób wytworzy się ruch, otworzy się miejsce do pracy — bogactwo narodowe się podwoi i t. d.

Projekt ten jest godny uwagi, ale nie wiedzieć kto za niem stoi.

„Dziennik polski“ podał wiadomość o projekcie Koszarskiego a żadne inne pismo nie zajęło się tą sprawą. Dziennik polski jest pismem poważnem, a w ostatnich miesiącach — po gruntownej, jak powiada rozwadze — zajął stanowisko stanowczo przeciwne żydowstwu, i zwalcza je a mądrze, w każdym numerze.

Z tego powodu projekt Koszarskiego trza uważać za rzecz, która ma ludzi za sobą.

Tej sprawy nie spuścimy z oka, a wzajem prosimy o uwagi.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych uchwaliła (na wniosek dr. Pilata) wyrazić Wydziałowi krajowemu opinię: że *podział własności ziemskiej w naszym kraju przybiera kierunek coraz bardziej niepomyślny*, *że najpilniejszem zadaniem polityki agrarnej u nas jest obmyślenie środków, któreby owemu kierunkowi skutecznie przeciwdziałały*. Którędy go wiedli i co przez to ma się rozumieć, trudno odgadnąć — ale to wnet zobaczymy, skoro dzienniki zaczną farbę pokazywać.

Złożenie mandatu poselskiego. *Czas* dowiaduje się, że dr. Gustaw Romer złożył mandat poselski do Sejmu.

Polityczne choroby. Rada państwa chorą była na „obstrukcyę“ (zatwardzenie), a rząd urządził jej „solucyę“ (rozwolnienie).

Pod Wadowicami w gminie Chocznia nagodził Pan Bóg noworodka niezwykłej postaci (dziwoląga) płci męskiej. Wierzch głowy w kształcie serca bez skóry z wyrostem dziwego mięsa, nos całkiem spłaszczony bez przegródki, a na środku tego nosa w kształcie półokrągłego grochu od spodu chrząstka, brak wierzchniej wargi, szczęki dziąślanej i podniebienia a rozdwojenie tej wierzchniej wargi w obie strony na boki skurczone tak, iż usta wyglądają jak koniec paszczy lwa, u rąk po sześć palców, gdzie szósty palec od małego palca z boku wyrośniony, a dłoń z palcami wygląda jak kurza stopa. Noworodek dorosły silnie zbudowany, twarz z policzkami mężna, porost włosów po głowie, gdzie niema dziwego mięsa, dość gęsty.

Strapionemu małżeństwu po 6 dniach życia wziął Pan Bóg pod swą opiekę tego noworodka. Starzy mówią: „Niech matki w stanie błogosławionym nie zapatrują się na przedmioty niestósowne, a uchronią się od podobnego wypadku. *J. C.*

Bochnia, dnia 22. lipca 1897.

Dziś płacono za 100 kg. netto: Pszenicę od 9 złr. — ct. do 9 złr. 50 ct.; żyto od 7 złr. — ct. do 7 zł. 25 ct.; jęczmień od 6 złr. — ct. do 6 zł. 50 ct.; owies od 7 złr. — ct. do 7 zł. 25 ct. groch od 7 złr. — ct. do 8 złr. — ct.; fasolę od 7 złr. — ct. do 7 złr. 50 ct; ziemniaki od 2 złr. — ct, do 2 złr. 40 ct.; słomę od 1 złr. 65 ct, do 1 zł. 75 ct.; siano od 2 złr. 60 ct. do 2 złr. 75 ct.; masło za 1 kilo 80 ct.; jaja za kopę 1 zł. 05 ct. Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 456, koni 392, świń 923, i płacono za 100 kg. żywej wagi: bydło od 15 złr. 50 ct. do 16 złr. — ct,; świnie od 34 złr, do 36 złr. — ct.; konie za sztukę od 15 złr. do 250 złr,

Magistrat miasta Bochni.

Deszcze i deszcze, ulewy, powodzie, pioruny i grady tak brzmią Hiobowe wieści ze wszystkich

stron — klęska straszna — co grad nie wybił, to zgniotły deszcze, wszystko zrosło i zgniło, ziemniaki gniją ponad rzekami, urodzajne grunta i piękne zboża stopione i zamulone.

W Gorlickiem w nocy 29 lipca rzeka Ropa wylała, zniszczyła wszystko — klęska straszna. — Śladu żadnego zasiewów, wszystko jakby zmiażdżone leży pod namułem i szutrowiskiem, powyrywane całe kawałki gruntów, zniesione mosty.

W Sądeckiem 20. lipca Dunajec zatopił prawie całe równie, pozabierał zboża w snopach i kopach, zabrał wiele drzewa, a nawet bydła. Woda wezbrała w nocy. Potok Smolnik płynący od Limanowy do Marcinkowic pozatapiał chałupy, całe równie marcinkowskie były pod wodą — ludzie w nocy uciekali z domów — co kto miał koło domu, to woda zabrała.

W Jasielskiem Ropa, Jasiółka i Wisłoka wystąpiwszy z brzegów, zniszczyły plony na polach nadbrzeżnych

Koło Rzeszowa zbiły grady.

W powiecie dąbrowskim zrządziły grady szkody w gminach położonych nad Dunajcem; szkoda około 10.000 złr. zupełnie nieubezpieczona.

Tucza z gradem, która przeszła nad powiatem nadwórniańskim, zniszczyła wszelkie plony w kilkunastu gminach doszczętnie. Ludność znajduje się w rozpaczliwem położeniu.

Wylewy i powodzie, które i nam dały się we znaki, przeszły przez całą Europę środkową i zgotowały krajom alpejskim, Austryi dolnej i górnej, oraz Czechom nieobliczone dotychczas klęski. I tak w stolicy państwa rzeka Wiedenka wezbrała i wystąpiła z brzegów. Musiano opróżnić nadbrzeżne domy mieszkalne. Roboty około regulacyi Wiedenki zupełnie zniszczone. Szkody są olbrzymie. Również zniszczone są roboty przy budowie kolei miejskiej.

Między stacyami Prinzesdorf i Loosdorf, spadł z nasypu pociąg osobowy wraz z maszyną i 4 wozami osobowymi. Zabity jest maszynista pociągu, oraz palacz, a ciężko ranni: konduktor pakunkowy, oficyał i asystent poczty lżej, zaś ranni dwaj podróżni.

Na kolei południowej zastanowiono ruch zupełnie, Wszystko stoi pod wodą — wody zrządziły wielkie szkody.

Miejscowość kąpielowa Ischl również w znacznej części pod wodą. Komunikacya kolejowa przerwana. Mosty zerwane. Powódź przybrała ogromne rozmiary — Wezbrane rzeczki Ischl i Traun unosiły żywe bydło.

W Baden wiadukt kolei południowej podmulony — Pięć domów runęło w Baden wskutek powodzi. Ludzie nie zginęli.

Dunaj ogromnie wezbrał, oraz wszystkie rzeki i jeziora. Z powodu nawalnic nastąpiły w północnych Czechach wylewy. Nieszczęście wielkie. W wezbranych nurtach zginęło kilka osób. W wielu miastach całe ulice stoją pod wodą. Koło Cieplic zginęło 3 ludzi.

Pod Wrocławiem wezbrała Odra. W Zgorzelicach podczas powodzi utonęło 8 ludzi.

Śląsk i Morawa bardzo ucierpiały. Wypadków się nie doliczy, a szkody ogromne.

Wiedeń. Najj. Pan ofiarował z prywatnej Swojej szkatuły 30.000 złr. dla dotkniętych ostatnią powodzią. w Czechach, a dla potrzebujących pomocy w Ischl 1000 zł.

P. Prezes gabinetu polecił wszystkim Namiestnikom by po przeprowadzeniu dochodzeń co do rozmiarów klęski poczynili wnioski. P. Prezes gabinetu wszedł w porozumienie z P. Ministrem skarbu celem państwowej akcyi pomocniczej.

Cieszyn. Był to wiec, zebrało się 10 do 15 tysięcy ludu polskiego, by zaprotestować przeciw gwałtom niemieckim.

Uchwalono dwie rezolucye: I. Aby wszystkie sądy *i urzędy państwowe na Śląsku znosiły się z ludnością polską w języku polskim, tudzież aby od sędziów i urzędników wymagano znajomości języka polskiego.* II. Aby Rząd przejął *polskie gimnazyum* prywatne w Cieszynie na skarb Państwa, a wogóle aby szkolnictwo na Śląsku zastosowano do potrzeb ludności. Obie rezolucye przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Socyaliści postąpili sobie podle — zrobili zaburzenie, wskutek czego komisarz rozwiązał wiec, ku radości żydów i niemców. Coraz więcej wychodzi na jaw, kto kieruje tą partyą.

Zresztą sprawa i tak wygrana, lud gromadnie zażądał praw, które Niemcy deptają.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*